Nr. 197. Kraków, Czwartek 20 Lipca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Z powodu zmiany drukarni dzisiejszy numer Kurjera Polskiego wyszedł o godz. 12 w południe.

Z tej samej przyczyny jutrzejszy numer opuści prasę o godź. 10. Następne wydawać już będziemy bez zmiany jak poprzednio.

Ze Lwowa.

(Korespondenyja własna „Kurjera polskiego“

19 lipca.

Prezydent naszego miasta p. Mochnacki, wydał świeżo rozporządzenie, polecające odnośnym organom pilną baczność na porządki we Lwowie, ze względu na ustawiczne a bardzo groźne wieści o cholerze, która stoi u wrót Gąlicji na Podolu rosyjskiem i niepokoi wszystkich. Trzeba oddać wszelką sprawiedliwość władzom naszym, które w zeszłym roku roztoczyły nad miastem pilną i troskliwą opiekę — dzięki czemu epidemja do Lwowa nie zawitała; miejmy nadzieję, że i obecnie uda się zabezpieczyć miasto od wtargnięcia tego strasznego gościa. Wypadek nagłego zasłabnięcia, jakiemu uległ d. 13 b. m. w Sanoku, pewien robotnik, powracający z Węgier, nie przedstawia niebezpieczeństwa: sekcja dokonana przez doktorów Czyżewicza i Krokiewicza, wykazała nieżyt żołądka i kiszek. Tak więc dotąd, dzięki Bogu, w całym kraju niema ani jednego podejrzanego wypadku, lecz ostrożność wszelką zachowywać należy.

Wystawa krajowa nie przestaje budzić jak najżywszego interesu we wszystkich kołach naszej publiczności. Energji dyrekcji zawdzięczamy, ten ciągły ruch, jaki w tej mierze panuje. Jeżeli coś nadzwyczajnego nie przeszkodzi, możemy się spodziewać wielkich po przyszłym roku we Lwowie rzeczy.

Rękodzielnicy bukowińscy zamierzają wziąć gremjalny udział w wystawie 1894. Czerniowiecka *Gazeta Polska*, której działalność skuteczna a wysoce dodatnia powszechnie jest znaną i cenioną w naszem społeczeństwie, nawołuje gorąco i zachęca rękodzielników tamtejszych, aby wobec zamknięcia przed nimi rynku rumuńskiego, rozpoczęli akcję w kierunku Galicji. Słusznie twierdzi *Gazeta Polska*, że tym sposobem wynagrodzą sobie poniesione straty.

Wydział krajowy, wchodząc w położenie nieszczęśliwe pogorzelców w Husiatynie, przeznaczył dla nich 500 złr. zapomogi bezzwrotnej; dla pogorzelców wsi Szlachtowa pod Szczawnicą przeznaczył 200 złr.

W teatrze naszym zakończyła długi szereg gościnnych występów znakomita artystka warszawska, panna Marczelówna, która tu, jak wszędzie i zawsze, święciła wielkie powodzenie.

Obecnie grał po raz pierwszy w dniu wczorajszym najlepszy dziś w Polsce komik, p. Frenkiel. Objął on na scenie warszawskiej spuściznę po genjalnym Żółkowskim — ulubieńcu stolicy. P. Frenkiel wkrótce zdobył sobie uwielbienie tej wymagającej Warszawy i zajmuje teraz na scenie „Rozmaitości“ najwybitniejsze stanowisko.

W oddzielnem sprawozdaniu, które poświęcimy teatrowi hr. Skarbka, pomówię obszernie i o goszczącym obecnie u nas artyście; teraz zaznaczam tylko, że sala teatralna na występie pierwszym niepospolitego następcy Żółkowskiego (grano „Naszych najserdeczniejszych“) była przepełniona.

W obec groźnej epidemii ospy, która tyle ofiar w bieżącym roku pochłonęła u nas wszędzie, Rada szkolna krajowa postanowiła żądać od uczniów, zapisujących się do gimnazyów na rok 1893/4 świadectwa szczepienia ospy w ciągu dwóch lat ostatnich. Rozporządzenie to niezawodnie oddziała bardzo pomyślnie na zdrowotność młodzieży i ochroni ją w swych skutkach od niebezpieczeństw epidemii.

Pożar Husiatyna budzi w naszem mieście wielkie współczucie dla nieszczęśliwych pogorzelców; lwowianie wezmą udział w niesieniu pomocy — dowiaduję się, że powstał tu komitet, zbierający składki i dary na pogorzelców. w Husiatynie; dr. Henryk Nathanson, adwokat, pośredniczy w przyjmowaniu ofiar, do niego więc należy adresować wszelkie w tym kierunku przesyłki. — Namiestnictwo udzieliło 200 złr. zapomogi **na rzecz Husiatyna.**

Z Zbaraskiego donoszą, iż jakieś podejrzane indywidua z Rosyi mają zamiar zakupywać nad granicą rosyjską ziemię w Galicyi. Obecnie grozi sprzedaż dobrom: Obodówka, Huszczanka i Łozówka — i znowu jacyś żydzi rosyjscy ostrzą na nie zęby. Wiadomość o tem niezawodnie zachęci kogoś z naszych obywateli do uratowania pięknych dóbr, około 850 morgów liczących, od zatraty.

Ciężki cios dotknął znanego poetę i publicystę, p.! Stanisława Rossowskiego, — zmarła mu na szkarlatynę 5-letnia córeczka, Stasia, dziecko bardzo rozwinięte i dobre. Zbolałemu ojcu towarzyszy ogólne współczucie, które choć w części bodaj ulżyło jego wielkiej, głębokiej rozpaczy... *A. D.*

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś św. Czesława wyzn.; jutro: św. Daniela pror.

Kalendarz myśliwski. W lipcu polować wolno na jelenie, rogacze, przepiórki i gołębie (od 15-go), ptactwo wodne i błotne.

Kalendarz rybacki. W lipcu nie wolno łowić tylko raka samicy. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, szczególnie z rana i wieczorem, po drobnym deszczu i przy zachmurzonem niebie.

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Czwartek 20 lipca. O g. wpół do 8 w. przedstawienie teatralne w Parku Krakowskiem.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

— **Nabożeństwo.** W kościele OO. Dominikanów przypada w dn. 22. lipca uroczystość św. Marji Magdaleny, która obchodzoną będzie w niedzielę dnia 23 b. m. z odpustem zupełnym. Suma o godzinie wpół do 11 przed południem. Nieszpory o godzinie 4 po południu z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesją.

— **Radca Wł. Szymonowicz**, nadprokurator państwa, wyjechał w dniu wczorajszym do Lwowa.

— **Odznaczenia.** Stanisław hr. Badeni otrzymał krzyż komandorski orderu Grzegorza W. Order papieski wręczył hr. Badeniemu ks. metropolita Sembratowicz.

— **Do Chicago** wyjechał onegdaj prof. Dr E. Dunikowski z gronem polskich turystów w odwiedziny do Polonii amerykańskiej. Pomiędzy innymi Towarzyszami Dra Dunikowskiego znajdują się pp.: rektor X. Dr Kloss, artysta-rzeźbiarz Tad. Barącz, Dr Tad. Bujak, J. O. Rogosz, architekt Kłosowski, Dr Dzioborek z Poznania, Dr Kosz z Krakowa, Sozański, właściciel dóbr z Galicyi, Lubomirski z Warszawy, Kozłowski, literat z Warszawy, Sawicka, literatka z Krakowa, Treter, właściciel dóbr z Galicyi, Cegielski z Poznania i prof. politechniki lwowskiej Dzieślewski. Turyści przybędą do Chicago dnia 3 sierpnia.

— **Z „Sokoła“.** Związek polskich gimnastycznych towarzystw sokolich urządza we Lwowie w czasie od dnia 1 do końca sierpnia b. r. bezpłatny kurs teoretyczno-praktyczny dla nauczycieli, względnie kierowników gimnastyki w towarzystwach gimnastycznych. Chcący wziąć udział w tym kursie muszą posiadać zasadnicze wiadomości z teorji i praktyki nauki gimnastyki, kurs ten zaś będzie miał li tylko na celu rozwinąć i uzupełnić te wiadomości; nieodpowiadający temu warunkowi, nie będą mogli wziąć udziału w tym kursie. Nauka będzie odbywała się w „Sokole“ lwowskim pod kierunkiem tegoż nauczycieli. Celem ułatwienia pobytu we Lwowie, związek zapewni uczestnikom kursu bezpłatne wspólne mieszkanie. Kurs ten odbędzie się, jeżeli zgłosi się przynajmniej pięciu uszestników. Towarzystwa mające zamiar wysłać swego nauczyciela, względnie kierownika gimnastyki, zechcą o tem zawiadomić związek w najkrótszym czasie.

— **W sprawie ustawy przemysłowej.** Delegatów udających się do Wiednia w sprawie zmiany ustawy przemysłowej zapraszamy, w celu porozumienia się, na zebranie poufne do sali Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców na dzień 22 bm., tj. w sobotę o godzinie 12 w południe. (Floryańska 15, I piętro). *Roman Chmurski, Stanisław Rehman, W. Kornecki.*

— **Rada szkolna okręgowa** zawiadamia rodziców i opiekunów, że dzieci urodzone w czasie od dnia 1 listopada r. 1886 i w r. 1887, a mające po raz pierwszy być zapisane do szkoły z początkiem roku szkolnego 1893/94, nie mogą być przyjęte do wpisu bez legitymacyjnej kartki z Rady szkolnej okręgowej. Chcąc uniknąć ścisku i niedogodności dla osób interesowanych, biuro Rady szkolnej już teraz codziennie od godz. 8 rano do 2 w południe kartki takie wydaje, rodzicom i opiekunom, oraz osobom uprawnionym do tego.

† **Zmarli:** Karol Jeziorowski, autor wielu artykułów ekonomicznych, zamieszczanych w *Tygodniku Rolniczym*, wychodzącym w Warszawie. Śmierć zaskoczyła go w wagonie w powrocie z Bad-Elster, pomiędzy Chebem a Pilznem.

Michał Słomczewski, współpracownik *Biblioteki Warszawskiej*, zmarł w Paryżu od porażenia słonecznego w wieku lat 70.

† **Zmarli.** Zofja Andraszek, żona introligatora, urodzona w r. 1871, zmarła w Krakowie dnia 16 b. m.

Katarzyna Bojarska przeżyszy lat 83, zmarła w Krakowie dnia 18 b. m.

— **Z Wisły.** Woda na Wiśle podniosła się wskutek nieustannie padających deszczów o 6 cali.

— **Niefortunna kąpiel.** W Wiśle po za mostem kolejowym, w pobliżu Dembnika kąpało się w miejscu niedozwolonem kilku wyrostków. Jakiś znajdujący się tamże amator cudzej własności zbliżywszy się nieznacznie do miejsca, w którym amatorzy bezpłatnej kąpieli złożyli swą garderobę, zabrał takową i począł uciekać. Chłopcy spostrzegłszy złodzieja, niezwracając uwagi na formy europejskie, w strojach dozwolonych tylko w raju, puścili się w pogoń za rzezimieszkiem. Tenże jednak biegły w sztuce uciekania znikł chłopcom z oczu, roniąc w ucieczce jeden but, czapkę i kurtkę.

Niefortunni kąpielowicze nie wiedząc jak się dostać do domu, gdyż pozostawiona przez złodzieja odzież stanowczo nie wystarczała na trzy osoby, po długim namyśle, ubrali w niekompletny ów strój jednego z towarzyszy, który zaułkami dotarł do miasta, i przybrawszy się należycie, postarał się dopiero o kompletną garderobę dla swych kolegów, oczekujących na takową w wodzie. Wyrostki powracając do domu już późnym wieczorem, podobno zaprzysięgli, iż nigdy w miejscach niedozwolonych i odległych od miasta, kąpać się nie będą.

— **Koncert spacerowy** „Harmonii“ z powodu nieustannego deszczu, został wczoraj zaniechany. Utwory, jakie miały być na koncercie wykonane, odegrane zostaną bez żadnej zmiany na plantach w przyszłą środę.

†

Franciszek Duchiński.

W piątek umarł w Paryżu znany historyk polski Franciszek Duchiński, mąż znanej poetki lirycznej. Zgasły uczony urodził się w roku 1817, a od rychłego już dzieciństwa zostawał pod opieką możnej rodziny polsko-rusińskiej Tyszkiewiczów, mianowicie zaś wiele zawdzięczał Henrykowi Tyszkiewiczowi, który przez lat kilkadziesiąt był kijowskim marszałkiem szlachty. Jako syn Rusi polskiej śledził Duchiński w młodości już z wielkiem zajęciem stosunek tej prowincyi do całości ojczyzny, a w domu Tyszkiewiczów, który był jednym z najsilniejszych łączników historycznych Rusi i Polski, znalazł wiele materjałów do studjów swoich. Później rozwijał zmarły historyk badania swoje pod kierunkiem Gordona i Winnickiego, którzy na Małej Rusi głosili prawdziwsze pojęcia o stosunku kozactwa do ojczyzny, a następnie badał życie Zadnieprza i wśród potomków kozaczyzny Chmielnickiego szukał staropolskich podań i dokumentów dla ojczystej historjografji.

Po dłuższym pobycie w domu Anieli z Morzkowskich Radziwiłłowej, której syna kształcił wraz z światłym kapłanem Jaccottinem, podróżował Duchiński po różnych krajach Europy i 8 lat przebywał w Turcji, a wróciwszy w roku 1845 do kraju schronił się po kilkumiesięcznym tamże pobycie, w czasie rzezi galicyjskiej do Francji.

Tu rozwinął Duchiński w całej pełni historyczno-naukową działalność swoją, a europejskie zjednał sobie imię dziełami o pochodzeniu narodu rosyjskiego, który zaliczył do szczepu mongolskiego (grupa uralsko-altajska), wykluczając go z wielkiej słowiańskiej rodziny. Teorja historyka naszego zyskała sobie swego czasu rozgłos powszechny, a nawet wytworzyła szkołę, pogłębiającą i rozszerzającą zasady Duchińskiego, które popierał np. Talbot w dziele swojem, przetłumaczonem na wiele języków „Europe aux Européens“. Paryskie ministerstwo oświaty rozporządziło nawet, aby podręczniki szkolne układano według teorji Duchińskiego, a w rozporządzeniu tem tkwi najjaśniejszy dowód jak wielkiem powodzeniem cieszyły się wonczas dzieła historyka naszego we Francyi, która oczywiście nie rozkoszowała się jeszcze dzikiem małżeństwem z Rosją.

Zmarły uczony prace swoje publikował w języku włoskim, francuskim i polskim, a w r. 1848 i 1849 zasilał mianowicie dziennik genueński *Corriere mercantile*, starając się wśród Włochów rozjaśnić mętne pojęcia o Polakach i Słowianach. Z licznego zastępu uczonych, którzy rozwijali teorye Duchińskiego wymieniamy tu Bema, który wykazał odrębność cywilizacji słowiańskiej i rosyjskiej, dalej Jabłońskiego, który wyjaśniał niesłowiańskie pojęcia fińskich plemion wschodnich w podaniach o duchach i djabłach — wreszcie Władysława Gołembiowskiego.

Dzieła Duchińskiego nie zostały dotychczas w całości publikowane, choć Leonard Chodźko kilkakrotnie w tym celu przedsięwziął starania.

Świeżo zgasły historyk bolał nad tem nie mało i w ostatnich latach życia, które spędził w Paryżu przy boku małżonki swojej Seweryny, skarżył się nieraz na sceptycyzm, który młodsze pokolenia okazują w obec pomysłów jego.

TELEGRAMY.

Dnia 20 lipca.

Wiedeń. Znana szajka oszustów Adutt, Benvenisti i Weiss w procesie przed trybunałem przysięgłych zostali skazani na surowe kary. Po godzinnej naradzie wydali przysięgli następujący wyrok: Na zapytanie odnoszące się do Adutta jednogłośnie tak, przyczem trzy głosy oświadczyły się przeciw „działaniu w porozumieniu z Weissem“, na zapytanie odnoszące się do Benvenisti'ego jednogłośnie tak, na zapytanie odnoszące się do Weissa 9 głosami tak, 3 głosami nie.

Z kolei przedstawiciel prokuratoryi wniósł surowszy wymiar kary.

Przedstawiciel banku austro-węgierskiego dr. Rudolf Proksch zażądał imieniem prywatnej strony poszkodowanej zwrotu od oskarżonych kwoty 80211 złr., przyczem wniósł, aby znalezione przy Aducie 49000 złr. bezzwłocznie bankowi zostały wypłacone.

Wyrok trybunału opiewał; Adutt został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, Benvenisti na lat 7, a Weiss na lat 5 takiegoż więzienia.

Bankowi austrowęgierskiemu przyznanem zostało żądane zadosyćuczynienie.

Oskarżonych stawia trybunał raz na zawsze pod nadzór policyjny.

Obrońca Adutta dr. Winternitz zgłosił odwołanie od wymiaru kary, jakoteż zażalenie nieważności przeciw skazaniu. Obrońca Benvenisti'ego dr. Kranz zastrzegł sobie czas do namysłu, obrońca Weissa dr. Elbogen zastrzegł sobie również czas do namysłu, zaznaczając, iż od wymiaru kary zgłosi odwołanie.

Paryż. Na interpelację Dreyfusa w sprawie syamskiej odpowiedział Develle co następuje: Pierwszym powodem zatargu francusko-syamskiego były spory sąsiedzkie na lewym brzegu Mekongu. Wypadkiem który wywołał wystąpienie czynne rządu francuskiego było zamordowanie inspektora Grosgurina, w łóżku, skrytobójczo, z rozkazu syamskiego mandaryna. Na przedstawienie Francyi Syam zażądał czasu na przeprowadzenie śledztwa. — W tejże sprawie wysłał rząd przed tygodniem deputowanego Le Myre de Vilers jako specjalnego pełnomocnika do układów z Syamem. W toku tej akcji zaszły wypadki z dnia 13 b. m.

Podniesionym głosem oświadczył dalej Develle: Przypisują mi niegodną rolę w stosunku do Anglii. Faktem jest, że w Marcu b. r. zawiadomili nas lord Rosebery i lord Dufferin o udawaniu się Syamu o protekcję do Anglii. Anglia złożyła wówczas oświadczenie, iż sprawa mekongska nic jej nie obchodzi i że nie podejmuje się żadnej interwencji. Zapytywali jednakże przedstawiciele rządu angielskiego, co znaczyć mają pogłoski, jakoby Francja zmierzała do zajęcia Bangkoku. Na to odpowiedziałem — mówił Develle — iż jeśli Francja krok taki uzna za konieczny, wówczas zakomunikuje swój zamiar Anglii, a to dlatego, aby ta ostatnia mogła poczynić stosowne zarządzenia dla ochrony swoich poddanych, zamieszkałych w Syamie.

Kiedy natomiast Anglia, jak to powiedział Grey w Izbie gmin, wysłała swoje łodzie kanonierskie na wody Indochińskie, Francya zażądała wyjaśnień. Develle odczytuje depeszę wyprawioną przez się w tej sprawie. Depesza jest stylizowana nader stanowczo. Anglia odpowiedziała, iż nie zamierza bronić Syamu, lecz tylko rozciągnąć opiekę nad swoimi poddanymi.

Zakończył Develle zapewnieniami, iż rząd postara się o zadosyćuczynienie dla Francyi, i działać będzie (z naciskiem) z energią.

Na wniosek Deloncle'a i Dreyfusa wyraziła Izba rządowi pełne zaufanie.

Paryż. Soir dowiaduje się, iż rząd francuzki przesłał Syamowi ultimatum, na które nastąpić ma odpowiedź w ciągu 24 godzin.

Paryż. Kwota odszkodowania, jakiej żąda Francya od Syamu wynosi 3 miliony franków, w co nie są wliczone pretensye osób prywatnych.

W razie gdyby Syam wdał się w rokowania, jako zakładu domagać się będzie Francya wydania jednej z fortec, lub też wygodnej przystani. Forteca ta czy też przystań pozostawać będzie w ręku Francuzów tak długo, aż się nie skończą układy odnoszące się do odszkodowania za koszta wojenne i regulacya granic.

Paryż. *Temps* donosi z Saigonu, iż kapitan francuskiego statku „Forfait“ został przez Syamczyków ujęty, ale zdołał uciec. Syamczycy grozili mu rozstrzelaniem.

Londyn. Daily News występują przeciw Syamowi. Należy wejść w położenie Francyi. Anglia powinna dać Francyi wolne ręce tak, aby ta ostatnia nie miała żadnego powodu do narzekań. Syam jest krajem na pół barbarzyńskim, rząd syamski niedołężny.

Lewy brzeg Mekongu nie wart krwi ani jednego angielskiego grenadiera.

Londyn. Podczas gdy Times czuje się zadowolniony wyjaśnieniami Develle'a, Standard bardzo ostro występuje przeciw Francji. Francja postępowałaby niebacznie, porywając się na kroki bezprawne w Syamie. Kroki podobne mogłyby wywołać następstwa, o jakich nie marzą francuscy dziennikarze. Wiele pism angielskich wykazuje, iż Syam leży oddawna w sferze interesów angielskich i że udział Anglii w ruchu handlowym z Syamem, wynosi 80% ogólnego handlu zamiennego.

NADESŁANE.

(*Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje*).

Podziękowanie.

Pan Adolf Gucwa, artysta malarz z Tarnowa, malował w roku przeszłym i bieżącym u podpisanego cały kościół parafialny. Powierzone sobie roboty wykonał tenże ku ogólnemu wszystkich zadowoleniu, a rzeczoznawcy oddali pochwałę jego sumiennej i artystycznie wykonanej pracy. Gdy nadto p. Gucwa roboty te za przystępną cenę wykonał, a więcej zrobił, aniżeli się zobowiązał, przeto poczuwam się do obowiązku temuż publiczne moje uznanie i podziękowanie wyrazić, tudzież polecić go przewielebnym rządcom kościołów z całą sumiennością do podobnego rodzaju robót.

Wojnicz dnia 18 lipca 1893.

Ks. Józef Rosner.
proboszcz i dziekan.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.